

ARCHIWUM UNIwersYTETU JAGIELLOŃSKIEGO



ZESPÓŁ:

Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego 1849-1945

SYGNATURA:

WF II 504 – Teczki akt doktorskich podania o dopuszczenie do egzaminów ścisłych, ocena pracy, załączniki 1860-1945

SYGNATURA OBIEKTU:

WF II 504 – Łakociński Zygmunt

DIGITALIZACJA:

Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego

2015 r.

1. NR ARCHIWUM: 805	2. NAZWA ARCHIWUM: Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego	
3. NAZWA ZESPOŁU: Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego 1849-1945 (WF II)		
4. NR ZESPOŁU: 17	5. SYGNATURA OBIEKTU: WF II 504 – Łakociński Zygmunt	
6. LICZBA STRON/KART: 14		7. LICZBA SKANÓW: 14
8. DATA WYKONANIA: 2015	9. NAZWA PRACOWNI: Archiwum UJ	10. WYKONAWCA KOPII CYFROWYCH: Jacek Urbanowicz
11. UWAGI: -		



Kraków, dnia 30 stycznia 1932 r.

Hubert Sztuka

Do

Rady Wydziału Filozoficznego

Uniwersytetu Jagiellońskiego

w Krakowie.

Niżej podpisany, Zygmunt Łakociński, absolwent Wydziału Filozoficznego U.J., uprasza o pozwolenie zdawania przepisanych egzaminów z historji sztuki jako przedmiotu głównego i archeologii klasycznej jako przedmiotu pobocznego, dla uzyskania stopnia doktorskiego.

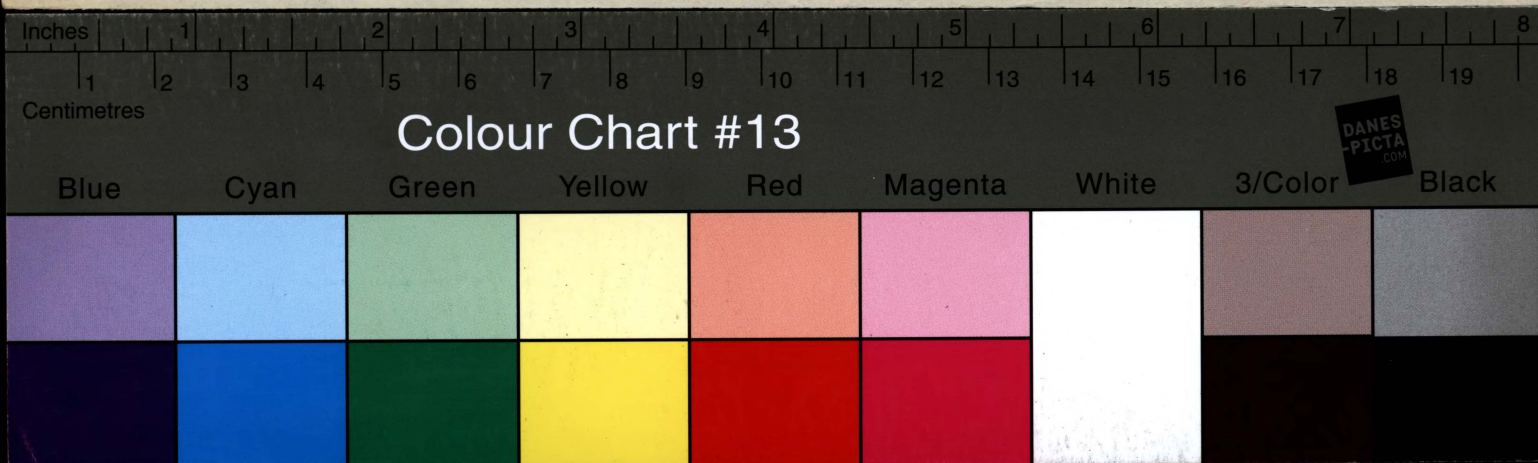
Zygmunt Łakociński

Kraków, ul. Helcłów 21.

5 Załączników:

- 1/ Metryka
- 2/ Świadectwo dojrzałości
- 3/ Absolutorium
- 4/ Curriculum vitae
- 5/ Praca doktorska.

Documenty wymagane do obrony.
Kraków, 20. V. 1933. Dr. Z. Łakociński



WYDZIAŁ FILOZOFICZNY
UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
W KRAKOWIE.

L. 24.8/32

W Krakowie, dnia 4 lutego 1932 r.

JW Panom Profesorom:

drowi Pagaczewskiemu

" Molemu

przesyłam z prośbą o wydanie opinii na
piśmie czy na podstawie załączonej pra-
cy można kandydata dopuścić do rygorozów

Dziekan Wydziału filozoficznego:

W. Szajer

Pracownia odbyła się dn. 28/VII 1932
Prezenter. K. Prof. Duchalski.
Dziennik " " Szajer
Promotor " " Pagaczewski.

Curriculum vitae.

Urodziłem się w Wiedniu dnia 20 czerwca 1905, przebywałem tam do 12. roku życia, tj. do roku 1917. Po ukończeniu pierwszej klasy gimnazjalnej wyjechałem do Krakowa, gdzie w okresie trzech lat uczęszczałem do V. Gimnazjum państw. Podczas wakacji 1920 r. zdałem egzamin wstępny do Korpusu Kadetów Nr. 1. w Łobzowie, który z wiosną 1921 r. przeniesiono do Lwowa. Nauki tamże ukończyłem w r. 1924, otrzymując świadectwo dojrzałości gimnazjum typu matematyczno-przyrodniczego. Jesienią tego roku zapisałem się w charakterze słuchacza wolnego na wydział filozoficzny U.J. Po zdaniu uzupełniającego egzaminu z łaciny w r. 1926 zostałem zapisany na tymże wydziale jako słuchacz zwyczajny. Studja uniwersyteckie ukończyłem w r. 1929, uzyskując absolutorjum. Zwłoka między absolutorjum a obecnym zgłoszeniem się do końcowych egzaminów tłumaczę częściowo odbywaniem rocznej służby wojskowej w latach 1930/31.

Wygumet Lohocinski

Kraków, dnia 25 stycznia 1932 r.

ul. Helclów 21.

Przedłożona mi do oceny praca p. Zygmunta Łakocińskiego p.t.
 Średniowieczne malowidła ściennie w Przeworcu jest owocem długich i bardzo
 sumiennych studiów. Autor przestudjował ogromną, literaturę naukową, za-
 graniczną, i wyzyskał ją w analizie porównawczej zabłtka z dzieła-
 mi sztuki obcej. Autor bierze naukę bardzo poważnie i nie przechodzi
 lekko nad żadnym szczegółem, przeciwnie, stawia sobie trudności, które
 nasgół pokonuje. Sumiennność, gruntowność i poczucie odpowiedzial-
 ności za każde słowo, to dodatnie strony rozprawy p. Łakocińskiego.
 Nie brak jednak i stron ujemnych. Przedewszystkiem praca jest tak
 rozwlekła, że należałoby ją skrócić przynajmniej do połowy. Do opa-
 rowania zabłtka słabego pod względem artystycznym autor przystąpił
 z ogromnym aparatem naukowym, jaki warto było zastosować do
 naprawdy cennego dzieła sztuki. Przy słabej wynowie samego za-
 błtka trudno też było o donioslejsze wyniki. Żałujemy także niżej,
 że - zapewne pod wpływem lektury dzieł niemieckich - autor niezaw-
 sze jasno wyraża swoje myśli, a o rzeczach w gruncie rzeczy prostych,
 pisze nieraz w sposób zawity i wyprukany. Żwazywszy jednak pod-
 niesioną powyżej sumiennność i gruntowność, dużą pracowitość, opa-
 rowanie metody naukowej oraz widoczne zamiłowanie do pracy
 na polu historii sztuki, nie wątpię, że autor będzie mógł
 pracować z korzyścią dla nauki i dlatego stawiam wniosek

o dopuszczenie go do zdawania rygorów.

W Krakowie, dnia 28 stycznia 1932.

Prof. Julian Pazura

4

Ocena pracy doktorskiej pana Zygmunta Łakocińskiego
p. v. Średniowieczne malarstwo śląskie i Łachowe.

Praca autora zawiera bardzo dobry przegląd średniowiecznego malarstwa w Polsce; powołania posiada on wśród pozostałych zabytków tej sztuki rysy bardzo osobiste, bliższe jego badaniu przedstawiało zadanie wdzięczne, ale zarazem i trudne. Trzeba przypuścić, że autor wykonał wszystko, co było w jego mocy, by temu zadaniu poddać.

Wkład pracy jest w głównych brzojach pracy i przejrzysty. W wstępie, w którym podana jest historyczno-geograficzna charakterystyka miasta Łachowa wraz z drogami kościelnymi i omówieniem dotychczasowej literatury przedmiotu, przysiemu podkreślone są momenty, ważne dla historii sztuki, następnie dokładny opis malarstwa oraz ich techniki. W związku z dotarciem do tego opisu analiza stylizacyjna dzieł autor malarstwa na który grupy, które co do czasu powstania i cech stylizacyjnych; grupy, która autor uważa jako ciekawą, uważa za malarstwo właściwe do grupy pierwszej, ale później przemalowane. W wyniku obecnego rozstrzygnięcia ikonograficznego, któremu poświęcony jest rozdział trzeci, dochodzi autor do wniosku, że grupa pierwsza zawiera dwa komplety: muretry, stanowiący cykl margarytki, nie różniący się zasadniczo od analogicznych cykli owej epoki, oraz wstępną, stanowiący całość pod względem chronologicznym, przysiemu obie te cykle można datować ok. połowy XIV w. Najważniejszy cykl grupy II: cykl drogi Krzyżowej datuje autor dopiero na drugą połowę XV w.; teny tego cyklu dzieł autor na właściwą drogę Krzyżową, oparte o tradycję jerozolimską, oraz na kościelne obrazy, oparte o cykl pasyjny i w pewnej mierze także o widowiska faryjne. Pozostałe obrazy nie przedstawiają własnej, sztych zagadnień ikonograficznych. Co do tematu rozmieszczenia obrazów na ścianie, stwierdzone są w pracy późniejsze grupy; pierwsze - grupa pierwsza - posiada analogie w szeregu kościołów wsielskich, dla drugiej zaś widzi autor analogie raczej w Europie północnej.

Interesujące twórcze wyrodość widzi autor w analizie późniejszej (rozdział IV), w której bierze pod uwagę możliwe związki pomniejszych

grupy zabytku ze sztuki bliższych i dalszych środowisk w Polsce, w Czechach i na Słowacji oraz ognisk bardziej oddalonych. Rozstrząsał ten zawrót obecnego charakterystyki sztuki malarskiej ówczesnych środowisk i doprowadził do koncowych wyników, skreślonych w ostatnim rozdziale. Grupa pierwsza malowideł - całości malowideł portretu i częściowo - została autor na okres po r. 1350 i raczej po stylowo pośrednio z Czechami w Słowacji, bezpośrednio z obecnym Polską (środowisko krakowskie). Dla grupy drugiej najbliższych analogii dopatrzeć się autor w zabytkach wsi. Kopalnic, oraz w Koprzywnicy oraz w sztuce krakowskiej, dla grupy trzeciej i masywnych względnie w stylu prymitywnym; grupy czwartej (osobne formy ornamentalne) bliżej słowackiej niż wołoskiej. Najważniejszą pod względem zabytkowym częścią stanowi cykl drogi krakowskiej, który autor uważa za najstarszy z zachowanych w Słowacji cykli. Charakterystycznym rysiem Cechy jest to, że każda nowa grupa malowideł wykazuje coraz większy odwrót od ciekawych form i wyrażania się rodzinnego pryncypu, równocześnie ze wzmacnianiem się elementami patriotycznymi.

Do tego należy dorzucić następujące uwagi. Kład, jak poprzednie, jest logiczny i jasny, ale nie można tego samego powiedzieć o wyrażeniu. Często mylił przewidywania - nie z powodu braku orientacji, lecz z powodu przesadowania wyrażenia - i dlatego wprowadził, które niejednokrotnie znacznie oddalały się od właściwego tematu. Autor z umiarem i w tej pracy zbyt dużo materiału, który podczas studiowania zabytku był niewystarczającym koniecznie, ale w koncowym sformułowaniu mógł być bardziej treściwie podany, a niejednokrotnie nawet w ogóle opuszczony. Zatem nie należy na ten rozdział IV, zawierający analizę porównawczą. Choćby praca była krótsza, wyłożył to niewystarczająco na jej korzyść; było bowiem więcej treści, które mogły być wyciągnięte krótko, traktowane z pewnością z bardzo ważnymi. Wykazuje to np. w ujęciach zamieszczonych formach głównych grup malowideł (np. str. 11-14, 18-20, 21-22, 23-24). Podobno ma to sprawa faktów i rozstrząsał o ikonografii, gdzie autor pisał w ogóle krótko, co mogłoby dotyczyć danej kwestii przez gołotę, tak, że omówienie prawie każdej z osobna kompozycji, zwłaszcza "Święta Ojca", ikonograficznie zamieszkała nie ma krótko rozprawy o samej kompozycji i o jej sztuki chrześcijańskiej. Także obecnym wyrody o sztuce czechy, francuskiej i niemieckiej, zawarte w rozdziale o analizie porównawczej, mogłyby być porównane skróconie.

Łą to jednak braki, nie zniekształcające właściwej wartości pracy, która jest w każdym razie dodatnia. Pomijając już to, że autor wykazuje gruntowne opanowanie z całym materiałem zabytkowym i zagadnieniom, wchodzącym tutaj w rachubę, - że opowiada w stopniu bardzo porównywalnym, odnośnie literatury przedmiotu, - należy podkreślić fakt, że myśli i sądzi samodzielnie i że doszedł do samodzielnych i nowych wyników. Do tych wyników zaliczamy m. i. jego wniosek, że schorzenie drogi Krzyżowa stanowi najstarszy zachowany zabytek tego typu w Europie; gdyż nawet to musieliśmy nie uogólnić, wobec ewentualnej późniejszej kryptyki utracić, przypisać to swojemu błędowi i dwie usterki do ostatecznego wyświeślenia tej kwestji. Co do pozostałych uwag, które, niestety, nie zostały uwzględnione, to są one z reguły z wyrodzami autora - dotyczy to zarówno wyrodów ikonograficznych, jak i porównawczych - (np. wyród o ikonografji brzoś. tryptu). Są one ostateczne, albo o znaczeniu kulistych tarcz, brzoś. (przez autorów). Można być również odmiennego zdania o zarysach, które, między innymi, zabytkowe schorzenie a utwór, innych i podobnych. Ale w zasadzie podział malowideł na grupy jest trafny, a tłumaczenie ^{ich} genezy i ramach malowania średnio-wiecznego przekonywujące.

Nie ulega wątpliwości, że autor wykazał umiejętności samodzielnej pracy naukowej, opartej o duży wódek i że stworzył porównywalną o malowidłach schorzenia, oświecając ten trudny do zrozumienia zabytek i sposób, będący nowym i ważnym przyczynkiem do historii malowania średnio-wiecznego w Polsce.

Wobec tego wniosku - powinniśmy wszelkich zastrzeżeń - przez pana Łukowińskiego za bardzo dobra i proponuje doproszenie go do dalszych egzaminów doktorskich.

Dr. Wojciech Mołki
prof. hist. Jag.

Kraków, dn. 28go stycznia 1932.

PROTOKÓŁ

dwu-godzinnego rygorozum z historii sztuki i archeologii
z p. ZYGMUNTEM ŁAKOCIŃSKIM, odbytego dnia 23 kwietnia 1932 r.

O B E C N I:

Przewodniczący: Dziekan Prof.dr. Szafer

Egzaminatorowie: " " Pagaczewski
 " " Mole
 " " Gąsiorowski

Egzamina rozpoczął o godz. 9, 15 Prof.dr. *Mok*
i egzaminował do godz. 10 następnie egzaminował Prof.dr.
Pagaczewski do godz. 10, 45 w końcu egzaminował Prof.dr.
Gąsiorowski do godz. 11, 15.

Komisja Egzaminacyjna uznała wynik egzaminu za: *celujący*
d. j. w.

Szafer
Pagaczewski
Mole
H. Gąsiorowski

L. 1386/32

13

PROTOKÓŁ

jedno-godzinne rygorozum z filozofji z p. Zygmuntem ŁAKOCIŃSKIM
odbytego dnia 28. czerwca 1932 r.

O b e c n i :

Przewodniczący: Dziekan Prof. dr. Szafer

Egzaminatorowie: " " Heinrich
" " Garbowski

Egzamin rozpoczął o godz. 9

Prof. dr.

i egzaminował do godz. 9-30

następnie egzaminował Prof. dr.

do godz. 10

Komisja Egzaminacyjna uznała wynik egzaminu za:

d. j. w.

Szafer

T. Garbowski

Łakociński

